

# ANANKE

nr 2 (61) 2010 ISSN 1641-5418



Galeria im. Sleńdzińskich  
w Białymstoku



# ANANKE

nr 2 (61) 2010

Białystok 2010

**Spis treści:**

<i>Od redakcji</i> .....	3
<i>Olga Pacewicz</i>	
Augustis .....	4
<i>Jolanta Szczygiel-Rogowska</i>	
Architektura Białegostoku w malarstwie artystów żydowskich .....	7
<i>Olga Pacewicz</i>	
Materia prima .....	21
<i>Arkadiusz Puchalski</i>	
Holocaust Romów 1939-1945 .....	25
<i>Marta Pietruszko</i>	
Wakacyjne działania edukacyjne .....	29
<i>Izabela Korolczuk</i>	
II Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Słędzińskiej .....	34
<i>Marta Pietruszko</i>	
Kalendarium .....	40

Od redakcji

Kolejne wydanie "Ananke" przynosi wyjątkowo bogaty zapis wydarzeń, jakie nasza Galeria zaproponowała swoim bywalcom, ponieważ od 19 czerwca ubiegłego roku, oprócz siedziby przy ul. Waryńskiego, dysponujemy także nowym salonem wystawienniczym przy ul. Legionowej 2. Nowe miejsce daje nam możliwość wzbogacenia oferty wystawienniczej, a tym samym dotarcie do szerszego kręgu odbiorców.

Kalendarium skrupulatnie odnotowuje organizowane w obu placówkach wystawy, spotkania i działania edukacyjne. Oprócz suchego zapisu faktów proponujemy także naszym Czytelnikom lekturę kilku artykułów, które są dowodem na nierozłączność i wzajemną (niezwykle inspirującą) zależność różnych dziedzin artystycznej aktywności człowieka. Zaproszeni przez nas autorzy opowiadają bowiem nie tylko o malarstwie, ale także o muzyce („II Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Słędzińskiej”) czy też architekturze, a ściślej rzecz ujmując – architekturze i historii („Architektura Białegostoku w malarstwie artystów żydowskich”), która stawała się tematem obrazów przedwojennych malarzy pochodzenia żydowskiego.

**Wystawa fotografii: AUGUSTIS. Białystok lata 1935-1939**  
**Kurator wystawy: Grzegorz Dąbrowski**  
**Termin wystawy: 19 czerwca – 30 września 2010 roku**  
**Galeria im. Sleńdzińskich, Salon wystawowy – ul. Legionowa 2**



Wernisaż wystawy fotografii pt. „AUGUSTIS. Białystok lata 1935-1939”, który odbył się 19 czerwca 2010 roku, zainaugurował istnienie nowego salonu wystawowego Galerii im. Sleńdzińskich mieszczącego się przy ul. Legionowej 2 w Białymstoku.

Nie tylko kolekcja fotografii, która stała się przedmiotem wystawy, ale też postać ich autora, Bolesława Augustisa, wywołała ogromne zainteresowanie odbiorców. Ekspozycję obejrzeliby zarówno białostoczanianie, jak i odwiedzający Białystok turyści z kraju i zagranicy, ponieważ odkrycie zdjęć było szeroko komentowane w prasie krajowej. Wystawie towarzyszyły także liczne spotkania ukazujące barwną historię miasta lat 20. i 30., organizowane przez galerię. Szkoła językowa Global Village, działająca w Białymstoku, zainspirowana

wystawą, ogłosiła konkurs literacki dla szkół podstawowych i gimnazjów pt. „Historie z Augustisa”, przeprowadzony wspólnie z galerią i Gazetą Wyborczą. Nadesłano 52 prace.

Fotografie Augustisa to w ostatnim półwieczu jedyny tak obszerny zbiór zdjęć przedwojennego Białegostoku, jednego autora. Bliżko 100 spośród odnalezionych fotografii trafiło do towarzyszącego ekspozycji albumu „Augustis” wydanej przez Stowarzyszenie Edukacji Kulturalnej „Widok”.

A oto krótka historia odkrycia kolekcji zdjęć i historia życia ich autora:

W 2004 roku, w opuszczonej szopie przy ul. Bema w Białymstoku, dwaj kilkunastoletni chłopcy znajdują kilkaset rolek filmu i kilkadziesiąt szklanych negatywów sprzed II wojny światowej. Zdjęcia trafiają do fotoreportera „Gazety Wyborczej” (obecnie redaktora naczelnego białostockiej edycji gazety) Grzegorza Dąbrowskiego. Okazuje się, że to bezcenny i unikalny materiał – portrety i zdjęcia sytuacyjne ukazujące białostoczan podczas niedzielnych spacerów i codziennych zajęć, utrwalone w obiektywie ważne chwile w dziejach miasta. Odnalezione fotografie zostały wykonane w latach 1935-1939 przez białostockiego fotografa Bolesława Augustisa.

Grzegorz Dąbrowski zajął się oczyszczaniem i konserwacją odkrytego materiału. Wybrane zdjęcia publikowano na łamach gazety, a czytelnicy uczestniczyli w rozszyfrowywaniu sfotografowanych miejsc i osób. Dzięki tej akcji udało się m.in. dotrzeć do siostry autora zdjęć, Eugenii Senderackiej, która mieszka w Białymstoku.

**Bolesław Augustis** przyjeżdża do Białegostoku 6 maja 1932 roku z dalekiego Nowosybirsk (Rosja), wraz z rodzicami, trzema siostrami i bratem. (Jego rodzina to potomkowie polskich zesłańców postyczniowych – 1863). Bolesław ma dwadzieścia lat, a za sobą pierwsze próby fotograficzne poczynione jeszcze w Rosji. W Białymstoku rozpoczyna pracę jako pomocnik w zakładzie fotograficznym Neuhuttlera przy Rynku Kościuszki, ale już w 1935 roku otwiera własny niewielki zakład „Polonia Film”, najpierw przy ul. Kilińskiego 12, a następnie Kilińskiego 14. Wykonuje zdjęcia na zamówienie (tzw. ulicówki), głównie na swojej ulicy. Z czasem jednak, z aparatem w ręku (swoją ulubioną leicą), pojawia się także na Lipowej, Warszawskiej, Pałacowej i w innych zakątkach miasta. Fotografuje spacerujących, wręcza im swoją wizytówkę i zaprasza do odebrania zdjęć w zakładzie.

Wkrótce jednak bieg wydarzeń zatacza koło. W listopadzie 1939 roku ojciec fotografa zostaje aresztowany przez Sowieców i wywieziony do Mińska (rodzina traci z nim kontakt na zawsze). W kilka miesięcy później, podobny los spotyka także Bolesława, z tym że młody fotograf trafia na Syberię. Tam zaciąga się do Armii Andersa, przebywa z nią cały szlak bojowy i na koniec (na krótko) ląduje w Anglii. Stamtąd emigruje do Nowej Zelandii, gdzie osiada na stałe i zakłada rodzinę. Koresponduje z siostrą Eugenią, która przesyła mu jego ukochaną leicę. Aparat fotograficzny wywołuje wspomnienia i wzruszenie, ponieważ na emigracji nigdy już nie zajmował się fotografowaniem (prowadził firmę budowlaną), nigdy też nie odwiedził Polski. Umarł w maju 1995 roku.

*Olga Pacewicz*

## Architektura Białegostoku w malarstwie artystów żydowskich

*Białystok to dla jednych szczególnie miejsce, dla innych zupełnie nieznane, wręcz mało ważne. A przecież historia tego miasta, tak ciekawa, a zarazem trudna, bo wielowątkowa, wplotła się w historię innych narodów, wyniesiona stąd przez ludzi, którzy się tu urodzili, później zaś to miasto opuścili. Zabrali pamięć o Białymstoku. Możemy ją teraz odnaleźć w wielu wspaniałych dziełach artystów pochodzenia żydowskiego, którym przyszło tworzyć i zdobywać sławę we Francji, Stanach Zjednoczonych, Izraelu.*

Jak często Białystok stawał się tematem obrazów wybitnych artystów malarzy pochodzenia żydowskiego? To niezwykle trudne pytanie, bowiem olbrzymia część dzieł tychże artystów została zniszczona i rozproszona w czasie II wojny światowej. Jedynym śladem po zaginionych dziełach są zachowane katalogi wystaw oraz artykuły prasowe – recenzje, sprawozdania z wernisaży.

Historia i kultura Białegostoku jest nierozzerwalnie związana ze społecznością żydowską, obecną w tym mieście od ponad 400 lat<sup>1</sup>.

W końcu XIX wieku Białystok należał do liczących się w Imperium Rosyjskim ośrodków przemysłowych. Dane statystyczne podają, iż Białystok w 1895 roku liczył 62.993 mieszkańców. Żydów –

<sup>1</sup> J. Maroszek, *Kościół katolicki na Podlasiu*, Zbiór dokumentów erekcyjnych i funduszo-  
wych, nr 3, Białystok 1999, s. 19



47.783 (78%), prawosławnych – 4.040 (6,4%), protestantów – 3.600 (5,7%), 10% stanowili katolicy<sup>2</sup>.

Po wprowadzeniu granicy celnej w 1831 roku, następnie po zbudowaniu kolei w 1862 roku, Białystok stał się prężnym ośrodkiem przemysłu włókienniczego. Jedną z pierwszych i największych fabryk włókienniczych była własnością Małki Blochowej<sup>3</sup>. Większość fabryk, które powstały w następnych latach w Białymstoku, należała do przedsiębiorców żydowskich. Dynamiczny rozwój miasta, niczym Ziemia Obiecana, przyciągał nie tylko kupców, przemysłowców czy drobnych rzemieślników, ale także inteligencję i ludzi kultury.

Właśnie na początku XX wieku pojawiło się w Białymstoku wielu wybitnych artystów malarzy. Wiązało się to z dwoma ważnymi aspektami – pierwszy dotyczył rozwoju miasta, drugi związany był z Haskalą – żydowskim oświeceniem. To zjawisko nie było przykładem odosobnionym, bowiem na przełomie XIX i XX wieku w Europie, a szczególnie w Polsce, pojawiło się wielu żydowskich malarzy, zajmujących się już nie tylko ornamentyką i tradycyjnymi iluminacjami, ale też współczesną sztuką. Haskala otworzyła drogę narodzinom malarstwa żydowskiego, które do tej pory krępowane było zakazem czynienia podobizny powtórzonym kilkakrotnie w Mojżeszowym Pięcioksięgu – Torah.

Fenomen rozkwitu żydowskiego malarstwa w Polsce i Rosji nadal jest tematem otwartym.

<sup>2</sup> H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 175

<sup>3</sup> P. Bobrowski, *Materiały dla geografii o statistiki Rossii. Grodnenskaja Gubernia. Sankt Petersburg 1863*, cz. I, s. 743

*Rozkwit sztuk plastycznych, który nastąpił w tej części Europy (na ziemiach polskich i w Rosji) pod koniec XIX wieku jest czymś unikalnym w całej historii narodu żydowskiego. Powody tego twórczego wybuchu pozostają tajemnicą. Dlaczego dziesiątki malarzy i rzeźbiarzy nagle pojawiły się w skromnym, często bardzo biednym otoczeniu socjalnym; dlaczego całe pokolenia chwyciły za pędzel i dłuto w religijnych, silnie nastawionych przeciwko sztuce żydowskich wspólnotach, które były dla nich nieinspirującą i wrogą społecznością – umyka wyjaśnieniu. Pozostaje jednak faktem, że pomimo braku tradycji, pomocy i szkół, te ośrodki żydowskie, dzisiaj już fizycznie i kulturalnie martwe, dały, po rabinach, lekarzach, muzykach i pisarzach – dziesiątki artystów, z których kilku (Soutine, Chagall, Pascin) znalazło się pomiędzy największymi twórcami XX wieku. Nie zapominajmy, że wiele nazwisk zgładzonych artystów zostało wymazanych z historii w momencie, kiedy do niej dopiero wchodziłi. – napisała Pola Eichenbaum we wstępie do katalogu wystawy *Jewish Artists Who Perished in the Holocaust*, Tel-Aviv, 1968<sup>4</sup>.*

Nie wiadomo ilu malarzy żydowskich pracowało w Białymstoku w końcu XIX wieku, bowiem okres ten czeka jeszcze na dogłębne badania. Żydowskie oświecenie Haskala dotarło do Białegostoku z pewnym opóźnieniem w stosunku do innych ziem<sup>5</sup>. Dopiero na początku XX wieku, a przede wszystkim w dwudziestoleciu międzywojennym, w Białymstoku tworzyli artyści żydowscy. I tu ponownie – w oparciu

<sup>4</sup> *Jewish Artist Who Perished In the Holocaust Memorial Exhibition*, Tel Aviv Museum, April 1968, The Catalogue. Pola Eichenbaum

<sup>5</sup> Z. Romaniuk, *Żydzi Białostoccy do 1915 roku*, Studia i materiały do dziejów Białegostoku, Białystok. V Białystok 2001, s. 165

o katalogi wystaw lub artykuły prasowe, możemy stwierdzić, iż malarze związani z białostockim środowiskiem artystycznym, podobnie jak ich koledzy z innych środowisk Polski, wykorzystywali stylistykę realistyczną, przedstawiając martwą naturę, sceny rodzajowe, często podkreślając nędzę życia, czy też pejzaż miasta i okolic.

Najczęściej malowaną dzielnicą były białostockie Chanajki. Znajdziemy je na obrazach Oskara Rozaneckiego i Izraela Bekera. Oskar Rozanecki malował Szulhof (bo tak nazywano też dzielnicę żydowską), widząc jej uliczki, domy, ludzi. Białystok w obrazach Bekera to przede wszystkim wspomnienie miasta dzieciństwa, miasta, które już wtedy, gdy je malował dojrzały artysta, nie istniało, zniszczone przez kataklizm II wojny światowej. Kręte uliczki Chanajek, z piętro-ymi kamienicami i drewnianymi domkami, tak jak ich mieszkańcy, na zawsze zniknęły z krajobrazu miasta.

Chanajki ( Szulhof) to jedna z najstarszych dzielnic Białegostoku. Wiadomo, że już przed 1691 rokiem, a zatem przed otrzymaniem przez miasto przywileju na prawo magdeburskie, istniała w Białymstoku wcześniejsza osada żydowska, położona przy karczmie przy południowej pierzei, później powstałego Rynku<sup>6</sup>. Przy ulicy Suraskiej, która należała to tak zwanego Miasta Żydowskiego, idąc w stronę bramy: *w oparkaniu murowanym, w którym wrota podwójne fazywane ćwiekami nabijane na zawiasach w krukach żelaznych, przy której szlaban z rogatkami z łańcuchem i skoblem żelaznym, (...) takąż*

<sup>6</sup> J. Wiśniewski, *Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*, Studia i materiały do Dziejów Miasta Białegostoku, pod zbiorową redakcją Henryka Majeckiego, Białystok 1985, t. IV, s. 38

samą nazwę noszącej jak ulica, mieszkał Abraham Szapsowicz, dalej w starym budynku drewnianym krawiec Moszha Markowicz, następnie Lejzor Wolfowicz, Hirsz Gierszonowicz, wdowa Fewda Lejbowiczowa, rzeźnik Berko Szlomowicz. Po drugiej stronie tej ulicy: od miasta ku tejże Bramie mieszkali Moszka i Gołda Josielowicz, Judka i Caia Jan-kielewicz, cyrulik Szymon Gołowicz, Chackiel i Fryda Lejzorowicz, kamieniarz Judka i Cyma Boruchowicz. Inwentarz sporządzony po śmierci Jana Klemensa Branickiego z roku 1771/1772 skrupulatnie wymienia wszystkich mieszkańców ulicy Suraskiej. Domy przy tej ulicy były praktycznie do siebie podobne, różniły się jedynie wielkością, a także stanem zachowania. W Inwentarzu znajdujemy opis domu Fredy Lejbowiczowej: *Budynek stary dranicami kryty z kominem murowanym na dach wywiedzionym w tym budynku izba z komorą (...), za węglem tego budynku spichlerz stary*. Ten przykładowy opis oddaje charakter wielu budynków przy tej ulicy, a także przy innych<sup>7</sup>.

Dr Mieczysław Orłowicz w *Przewodniku po województwie białostockim* (1937 rok), taki pozostawił opis całej dzielnicy żydowskiej: *Na zachód od parku pałacowego tj. od ul. Wersalskiej (obecnie Legionowej), a na południe od Rynku i ul. Marszałka Piłsudskiego (Lipowej) leży dzielnica żydowska, wśród której leżą: Rybny Rynek i Sienny Rynek. Dzielnica ta tworzy, jak w innych miastach polskich, szereg krótkich brudnych i gwarnych uliczek, zapelnionych hałaśliwym tłumem o typie wschodnim. Do osobliwości getta białostockiego należą wąskie i długie podwórka, łączące ze sobą uliczki*.

<sup>7</sup> *Inwentarz pośmiertny J.K. Branickiego 1771/72*, AGAD, Archiwum Ryskie, syg 82., z mikrofilmu Archiwum Państwowe w Białymstoku

*Klimat i koloryt miejsc, które już nie istnieją, znakomicie oddają m.in. obrazy Izraela Bekera, których tematem jest rynek – jeden z głównych placów usytuowanych na Chanajkach. Rynek Sienny, na którym w czwartki odbywały się największe targi, otaczają parterowe, w większości drewniane domy, zza których wylania się budynek Wielkiej Synagogi. Bożnicę charakteryzowała wielka kopuła o średnicy 10 m z iglicą oraz dwie mniejsze neobizantyjskie kopuły znajdujące się w alkierzach. Wszystkie kopuły pokryte były blachą. Sam budynek, wzniesiony na planie kwadratu, był „na ogół bezstylowy, mimo pewnych motywów mauretańskich”<sup>8</sup>. Na piętrze znajdowały się neogotyckie półkoliście zakończone okna, na piętrze również z trzech stron ciągnęła się galeria dla kobiet. Bożnicę wzniesiono w latach 1909-1913 według projektu Samuela J. Rabinowicza<sup>9</sup>. Tuż obok, jak pisał Mieczysław Orłowicz w Przewodniku po Województwie Białostockim: *Naprzeciw ul. Bożnicznej stoi najstarsza synagoga Białegostoku z 1715 roku, mieszcząca obecnie dom modlitwy mężczyzn. Bożnica została wzniesiona prawdopodobnie w 1711 roku, w czasach Jana Klemensa Branickiego. W północnej części grodu istniała dzielnica zwana Miastem Żydowskim. W pobliżu parkanu pałacowego, w okolicach dzisiejszej ulicy Legionowej, znajdował się stary, nieczynny już w połowie XVIII wieku cmentarz (kirkut). Od 1764 roku czynna była nowa synagoga („wielka”) na zapleczu ulicy Suraskiej, a „mogiłki” usytuowano za Bramą Suraską<sup>10</sup>.**

<sup>8</sup> M. Orłowicz, *Przewodnik po województwie białostockim*, Białystok 1937, s. 20

<sup>9</sup> *Białystok, Przewodnik po mieście i okolicy*, Białystok 1933, s. 35

<sup>10</sup> A. Dobroński, *Białystok historia miasta*, Białystok 2001, s. 14

Jedną z najstarszych i najbardziej okazałych ulic Chanajek była ulica Suraska. Wokół niej przeplatały się uliczki takie jak: Cicha, Gęsia i Ciemna. W przewodniku po mieście i okolicy wydanym w Białymstoku w 1933 roku, znajdziemy opis tych już nieistniejących miejsc, które możemy odnaleźć w obrazach I. Bekera: *Idąc na wprost ulicą Surazską w stronę rynku, obserwujemy po obu stronach ulicy długie i kręte podwórka, które, pomiędzy walącymi się chlewkami i rudalami przechodzić można nieraz przez kilka posesji. Wszystko to stoi otworem, bez bram nawet, i tworzy smutny widok nędzy ludności zamieszkującej „getto”<sup>11</sup>.*

A życie Chanajek? Kręte, wąskie uliczki owiane były złą sławą. Tam rządził król Chanajek – Janeczkie, wieczorami krążyły po ciemnych uliczkach Czarne Mańki, w zaułkach błyskały noże, ferajna załatwiała między sobą porachunki. Później pisał o Chanajkach, tak dobrze sobie przecież znanych, Icek Boruch Farberowicz – Urke Nachalnik.

W dzień Chanajki zapelniały się gwarem. Otwierano maleńkie sklepiki, warsztaty, uliczni sprzedawcy krzykiem zachwalali swoje towary. Młodzież biegła do chederów, gdzie stary melamed wykładał *Gemarę*, *Myszynę*, *Tanach*. Popołudniami podwórka rozbrzmiewały gwarą dziecięcych głosów. Bawiono się w chowanego, oczywiście szukającym był zawsze oferma chederowy. Ulubionymi grami w Chanajkach były guziki oraz inne gry: złodzieje i policjanci, melmed

---

<sup>11</sup> *Białystok, Przewodnik po mieście i okolicy*, 1933, s. 34

i uczniowie, salonowiec. W piątkowy wieczór w domach zapalały się szabasowe świece<sup>12</sup>.

Dziennik Białostocki – 1935 roku pisał: *Chcąc poznać gehennę białostockiego życia udać się należy w stronę Chanajek. Wąskie kręte uliczki, cuchnące rynsztoki, przy których zabawiają się gromady dzieci i lęgną się stada much. Wszystko to wespół z ogromną nędzą mieszkańców odstrasza przechodniów od zaglądania w te najbardziej naturalistyczne zakątki ludzkiej niedoli. Zaplątałem się tam niechcący w czasie jednej z wędrówek po mieście. Obserwując przerażające obrazy nędzy uczulem litość dla długobrodych staruszków, wysiadujących na prymitywnych ławkach przed domami i rozkoszujących się promieniami słońca, dla biednej dotkniętej przeróżnymi chorobami dzieciarni podążającej za sprzedawcą wody z sokiem cytrynowym, którą w ogromnej szklanej butli dźwigał z zadziwiającą zręcznością na głowie. Na parterach domów sklepy i składy, których kapitał obrotowy rzadko kiedy przekracza zawrotną dla tych ludzi kwotę kilkudziesięciu złotych. Na jednym ze sklepów ogromny szyld z namalowanym dużym butem i napisem latki. Na niziutkim stolku przy wielkiej maszynie siedzi młody chłopak. Ubranie postrzępione, brudne, wysmolony fartuch<sup>13</sup>.*

Taki obraz i klimat Chanajek odnajdziemy w obrazach Oskara Rozaneckiego. Obrazy tego wybitnego malarza, które powstawały w tamtym czasie, w przeciwieństwie do obrazów Izraela Bekera, nie były wyidealizowanym wspomnieniem.

<sup>12</sup> *Reflektor*, 1.09.1934, s. 4

<sup>13</sup> *Dziennik Białostocki*, 1935

Niezwykle szczere, pełne ekspresji i rozdzierającej tęsknoty obrazy Izraela Bekera są dziełami niezwyklejmi. Ich autor był aktorem, który nie tyle chciał, co musiał powiedzieć coś od siebie, z najgłębszych warstw duszy. Efektem tego pragnienia, tej niezwyklej potrzeby serca, stał się cykl obrazów o wielkiej sile wyrazu, przepelnionych bólem i dramatyzmem, przesyconych potrzebą utrwalenia historii, opowieści o życiu, które stało się jego udziałem. Wiele z tych płócien ma w sobie poetykę sennych marzeń. Obrazy Bekera, świadomie lub nie, odwołują się do stylistyki innego wielkiego artysty, światowej sławy malarza Marca Chagalla. Są opowieścią o życiu nie tylko ich autora, ale także o życiu miasta w którym żył, które znał, które kochał jak mało kto. Miasta, które w jakimś transcendentnym wymiarze stworzył i uwiecznił w swoich obrazach – pisze Joanna Tomalska<sup>14</sup>.

Chanajki, może dzięki swoistemu kolorytowi, przypisanemu głównie miasteczkom wschodniej Polski, były niezwykle ciekawym miejscem, które chętnie malowali artyści związani z Białymstokiem.

Równie często malowano Ratusz, chyba jedną z najbardziej charakterystycznych budowli Białegostoku. Ratusz zobaczymy i na obrazie Benna Rabinowicza i w malarstwie I. Bekera, gdzie staje się on rodzajem kierunkowskazu, wiodącego do miejsc, które chcemy rozpoznać. Wyłania się zza drewnianych dachów lub stanowi centralne odniesienie do sytuacji, jaką zapamiętał i chciał utrwalić malarz (np. w obrazie *Matka i kwiaty*). W cytowanym wcześniej przewodniku po Białymstoku i okolicy czytamy: *Oprócz wieży, nie wyróżniającej się*

<sup>14</sup> Folder I Festiwalu Kultury Żydowskiej, Białystok, wrzesień 2008



*specjalnie pięknym stylem, szpetny wygląd nadają ratuszowi przyległe do niego z czterech stron sklepy, tzw. kramy.*

Rynek białostocki miał spełniać dwie podstawowe funkcje: reprezentacyjną (od strony wschodniej, tj. od kościoła) i handlową (od strony zachodniej). Dominantą rynku i tej części miasta była wieża. Otaczały ją cztery parterowe alkierze, połączone parawanowymi ścianami. Ratusz, będący ratuszem jedynie z nazwy, pełnił funkcje wybitnie handlowe, był zatem tym szczególnym miejscem, utożsamianym nawet po wielu latach nieobecności z rodzinnym Białymstokiem. Budynek został wzniesiony w połowie XVIII wieku, i jak podaje J. Glinka, autorem projektu ratusza był Jan Henryk Klemm, pułkownik regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej, architekt, choć sam Klemm w korespondencji z Janem Klemensem Branickim nigdy nie wspominał o tej budowl<sup>15</sup>. W latach późniejszych rozbudowano kramy wokół ratusza. Józef Wojnarowski 23 października 1755 roku napisał: *Żydów białostockich zebrało się ze 20, którzy swoim kosztem kramy stawiać chcą*<sup>16</sup>. Ratusz składał się z pięciu elementów: budynku centralnego o rzucie kwadratowym i czterech wydłużonych pawilonów, stojących na jego rogach i połączonych z nimi za pomocą bramy. Wszystkie te elementy były parterowe, tylko centralny wyróżniał się wyższym dachem mansardowym i wieżą. Wieża z okazałym kopulastym dachem krytym miedzią, czterema ganeczkami żelaznymi i okienkami (lukarnami) błyszczącymi w kopule, górowała nad dachami kamienic ustawionych wzdłuż trójkątnego rynku. W jej kopule umiesz-

<sup>15</sup> *Korespondencja*, AGAD, Archiwum Ryskie, syg. 82., s. 79

<sup>16</sup> *Teka Glinki*, 362, s. 10

czony był dzwon. *Idąc od targowiska albo poczty środkiem z drugiej strony ratusza kramy pruskim murem budowane, dachówką kryte, 5 kramów po stronie targowiska. Na lewej stronie także 5 kramów. W tyle ratusza na targowisku nowo wybudowana szopa nad kłoda o czterech arkadach wielkich i tyłuż mniejszych kryta dachówką. Z przeciwka tej szopy (miary) studnia kryta gontami, ocembrowana tarciami, szaro malowana, daszek zielony malowany. Obok tej studni na prawej ręce ku ulicy Choroskiej statua drewniana, snycerskiej roboty szaro malowana, trzymająca miecz i szalki na postumencie murywanym, gdzie w murze kółka żelazne i kuny takie (...)*<sup>17</sup>. Również w ratuszu obradował sąd, wyroki natomiast wykonywano na placu rynkowym (jarmark na świętego Jana), gdzie stał tzw. *pal hańby*. W Białymstoku za czasów Jana Klemensa Branickiego nie wykonano żadnego wyroku śmierci. Natomiast wiadomo o licznych karach chłosty za kradzieże, awanturnictwo i pijaństwo. Prócz tego w ratuszu zbierała się rada miejska, w piwnicy ratuszowej zaś znajdowało się więzienie. Od frontu ratusza (od strony kościoła) znajdowała się figura świętego Floriana i urządzenia przeciwpożarowe. Taki opis rynku znajdujemy w Inwentarzu 1771/1772.

Ratusz z uwagi na swe przeznaczenie handlowe i na niskie gaba-ryty otaczających go domów nie mógł być wielopiętrowy, miał jednak ogniskować akcenty rynku. Tym można wytłumaczyć znaczną wysokość wieży. Ratusz był wielkim skupiskiem handlu w mieście. W bu-

<sup>17</sup> *Inwentarz pośmiertny J.K. Branickiego 1771/72*, AGAD, Archiwum Ryskie, syg. 82., z mikrofilmu Archiwum Państwowe w Białymstoku

dynku centralnym znalazło się 26 kramów, a w pawilonach jeszcze 20. Kramy oczywiście mieściły się także i w innych domach przy rynku.

Miejsce to inspirowało nie tylko białostockich artystów. Henryk Berlewi, współorganizator wystawy w Białymstoku w 1919 roku, naskicował jeden z alkierzy oraz postacie kupujących i sprzedających.

Rynek Kościuszki, jak napisał w swoim przewodniku Mieczysław Orłowicz, zabudowany był dość banalnymi bezstylowymi kamienicami. Zachowało się jedynie kilka kamienic z 2 połowy XIX wieku oraz pięknych i stylowych budynków z XVIII w., z czasów hetmana Branickiego, które nadają Rynekowi bardzo miły wygląd. Naprzeciw ratusza, pod nr 42, stoi jednopiętrowa kamienica, nieco zszpecona przez przebudowę w XIX wieku, gdzie w końcu XVIII mieściła się poczta konna. Dwie klasyczne kolumny na froncie przypominają architekturę XVIII w.<sup>18</sup>

Szczególnym miejscem, z którym związane było środowisko artystów żydowskich był teatr *Palace*. Było to miejsce niezwykle istotne dla kultury żydowskiej, bowiem tutaj zaczęła się historia *Habimy*, dzisiaj Narodowego Teatru Izraela<sup>19</sup>. Drewniany, jednopiętrowy budynek teatru, ze sceną i salą na 900 miejsc, otwarto jeszcze w 1912 roku. Stał niemal nad samą rzeką Białą, tyłem zwrócony do ulicy Nadrzecznej. Od Niemieckiej (obecnie Kilińskiego) prowadziło do niego wąskie podwórze między hotelem Ritz a kamienicą, nazywaną dzisiaj Domkiem Koniuszego. Przed wejściem do teatru znajdował się niewielki

---

<sup>18</sup> op. cit. s. 22

<sup>19</sup> *The Bialystoker Memorial Book*, New York 1982, s. 26

ogródek, w którym bywalcy teatru prowadzili długie rozmowy na temat granych sztuk.

Drewniany budynek, przerobiony ze starej fabryki, wciśnięty między dawny Pałacyk Gościnny a hotel Ritz, nie był dobrym obiektem do malowania, a zatem tematem powstających tutaj obrazów. W 1926 roku, kiedy Habima odwiedziła Białystok, wystawiając spektakle w Palace, Benn Cyon Rabinowicz wykonał cykl portretów aktorów tego znakomitego zespołu<sup>20</sup>. Z teatrem związani byli również Izrael Beker i Oskar Rozanecki, którzy przeprowadzali tam roboty dekoracyjne. *Oskar Rozanecki to nasz Sztuk połączony z Munchiem. Każda jego praca odzwierciedla światopogląd artysty – ogromny strach przed życiem, odczuwanie na każdym kroku dławiącego tragiczmu życia, odurzająca woń kwiatów zła, koszmaru i fatalności. Jest coś od tego w nowej kurtynie Palace, w tragicznych maskach nad kurtyną, w przygniatających jak ciężkie żelazne kleszcze kolumnach, obok kurtyny.*

W większości opisywanych prac artysty pojawiał się główny element strachu, rodzaj wizji tego tragicznego losu, który stał się rzeczywistością w czasie II wojny światowej. *Oto głęboko nastrojowa, rysunkowa kompozycja „Cierpiące dusze”, dwie bolejące kobiety, z których starsza już zrezygnowana, młodsza jeszcze rozpaczająca – na tle tragicznie smutnego pejzażu, gdzie w dali znajdują się osamotnione, ponure krzyże. A tu pastel „Zachód słońca”, łagodne przejście do koloru do koloru, cała skala tęczowa w tonie miękkim aksamitnym*

---

<sup>20</sup> tamże, s. 150

– tam znów – ekspansja, mocna, brutalna „Przekupka” o mongolskich, jakby ciosanych rysach – na tle białostockiego ratusza (...) – pisał recenzent Dziennika Białostockiego<sup>21</sup>.

Znikoma dostępność dzieł artystów żydowskich związanych z Białymstokiem nie pozwala na pełne opracowanie tematu. Brakuje nam dzieł ukazujących: *Liczne kamienice i domy czynszowe wraz z zabudowaniami fabrycznymi* – jak pisała Małgorzata Dolistowska – *które determinowały i kształtowały pejzaż architektoniczny miasta*<sup>22</sup>. W pracach artystów związanych z Ecole de Paris, takich jak Molli Chat, możemy się jedynie domyślać dalekiej inspiracji białostockimi Chanajkami, jak w pracy *Dachy* Maxa Webera, gdzie dachy, choć amerykańskie, jakże przypominają dachy Wilczej, Cichej i Gęsiej.

Temat ten, nadzwyczaj ważny dla dziejów miasta i jego sztuki, pozostaje otwarty, wymaga bowiem przeprowadzenia dogłębnych badań, które przede wszystkim pozwoliłyby na pełne poznanie białostockiego środowiska artystycznego.

Jolanta Szczygiel-Rogowska

<sup>21</sup> *Dziennik Białostocki* z 5.05.1935, nr 123, s. 4

<sup>22</sup> M. Dolistowska, op. cit. s. 127

**Wystawa: „Materia prima”**

**Kuratorki: Małgorzata Niedzielko, Katarzyna Zabłocka**

**Termin wystawy: 7-28 października 2010 roku**

**Galeria im. Śleńzińskich, Salon wystawowy – ul. Legionowa 2**



W ramach wystawy „Materia prima” zostały zaprezentowane prace uczniów i absolwentów Liceum Plastycznego im. Artura Grottera w Supraślu z Pracowni Rzeźby prowadzonej przez Małgorzatę Niedzielko oraz Pracowni Podstaw Fotografii i Filmu kierowanej przez Katarzynę Zabłocką. Ekspozycja zawierała prace, które powstały w wymienionych pracowniach w ciągu ostatnich pięciu lat. Wyboru prezentowanych osobowości dokonały kuratorki wystawy, a zarazem nauczycielki w supraskim liceum plastycznym.

W Pracowni Rzeźby Małgorzaty Niedzielko, w ramach autorskiego programu, powstają prace doskonalące warsztat rzeźbiarski z akcentem na proces twórczy. Podstawową materią, w której realizowane są zadania, z zakresu płaskorzeźby i rzeźby pełnej, jest glina.

Z niej tworzone są m.in. takie realizacje jak: studium czaszki, wrażeńiowe studium głowy, studium wnętrza, czy tablica pamiątkowa. Oprócz prezentowanych na wystawie gipsowych odlewów głów uczniów, którzy rzeźbili siebie nawzajem, i przezroczystej, zawieszonoj w przestrzeni formy człekokształtnej wyglądającej jak kokon, przedstawione też zostały efekty czterech innych ćwiczeń, realizowanych przez uczniów klas II-IV.

– *Każde ćwiczenie rozpoczyna się burzą mózgow, olbrzymią ilością przymiotników (odpowiadających konkretnej idei) oraz pytań. Jeżeli padnie już odpowiedź „co to dla mnie znaczy”, zaczynają się poszukiwania formy, jaką ta idea przybierze. Ostatni etap to znalezienie odpowiedniego materiału do realizacji, materii, która będzie nośnikiem idei, nad którą pracujemy* – tłumaczy Małgorzata Niedzielko.

A oto tematy realizacji, które można było obejrzeć w czasie ekspozycji, opatrzone komentarzem Małgorzaty Niedzielko:

Przedmiot surrealistyczny: *ćwiczenie to w założeniu miało rozbudzić zmysły, wywołać niepokój, wyrazić niewyraźne, odkryć coś, wyzwolić rzeczy z pęt narzuconej im użytkowości, rozśmieszyć.*

Przeciwieństwa: *cały/dziurawy, ciekły/stały, twardy/miękki, pusty/pelny, głośny/cichy, naturalny/sztuczny itd. Proces twórczy w przypadku tego ćwiczenia niejednokrotnie doprowadził do realizacji zawierającej przeciwieństwa w jednej zintegrowanej formie.*

Mój świat: *to intymna wypowiedź zawierająca cechy osobowe twórcy. Mam wrażenie, że ćwiczenie to często pełniło rolę katartyczną. Wypowiedź w formie obiektu przestrzennego uzupełnia tekst, który*

*jest integralną częścią wypowiedzi twórczej. Obiekt i tekst stanowią całość, mogą jednak istnieć jako dwa osobne byty.*

*Uczucie: ćwiczenie to miało być zilustrowane za pomocą niekonwencjonalnych środków wyrazu. Mogło zaistnieć w formie obiektu, tekstu, performance, filmu, instalacji. Autorzy prac, używając znaków i symboli – uniwersalnego języka sztuki – stworzyli ciekawe, dojrzałe i intrygujące wypowiedzi twórcze.*

Pracownia Podstaw Fotografii i Filmu, prowadzona przez mgr sztuki Katarzynę Zabłocką, zaprezentowała na wystawie prace, które były efektem działań i ćwiczeń uczniów klas II i III (dwie godziny tygodniowo), odbywających się w ramach autorskiego programu. Wszystkie zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z fotografią (podstawy obrazowania fotograficznego i filmowego w odniesieniu do współczesnych zjawisk w kulturze), realizowane w pierwszym roku nauki, przygotowują ucznia do prac związanych z filmem animowanym, który jest tematem zajęć w kolejnym roku.

Przedstawione na wystawie realizacje były efektem ćwiczeń dotyczących podstawowych problemów medium fotograficznego i filmowego (m.in. kompozycji, ekspozycji, kierunku i charakteru światła, montażu i łączenia planów, czy trwania obrazu w czasie – w sumie 22 różne tematy). Zaprezentowano też rezultat prac związanych z fotografią klasyczną (analogową) – luksografie, powiększenia czy emulsje światłoczułe. Uczniowie samodzielnie w ciemni fotograficznej poznają poszczególne etapy procesu powstawania obrazu fotograficznego. Kolejne zagadnienia, które są ćwiczeniami z naciskiem na problema-



tykę światła studyjnego, realizowane są już w oparciu o fotografię cyfrową. Część ćwiczeń to wykorzystanie umiejętności plastycznych, np. w realizacjach fotokolaży czy fotomonotypii. Łącznikiem pomiędzy tematami fotograficznymi a filmowymi jest ćwiczenie – fotokomiks (umiejętność opowiadania historii za pomocą obrazów, w zaprojektowanych przez ucznia oprawach graficznych).

Blok zagadnień teoretycznych związanych z filmem staje się punktem wyjściowym do zajęć związanych z filmem animowanym. O wyborze techniki animacji decyduje uczeń, po zapoznaniu się z jej rodzajami w ramach ćwiczenia: rodzaje animacji. Praca nad filmem rozpoczyna się ideą, która zawarta zostaje w scenariuszu. To na jego podstawie powstają scenorysy, które są kolejnym etapem w pracy nad filmem. Następny krok to makiety i lalki (w przypadku animacji lalkowych), bądź scenografie i plansze plastyczne (w przypadku innych technik animacji). Efektem końcowym jest film, do którego autor projektuje plakat i okładkę na płytę.

Autorska Pracownia Podstaw Fotografii i Filmu LP w Supraślu ma na swoim koncie spore sukcesy – jest zapraszana na krajowe oraz zagraniczne festiwale i przeglądy, a tworzone w niej prace były niejednokrotnie nagradzane na konkursach o zasięgu krajowym i międzynarodowym.

*Oprac.: Olga Pacewicz*

**Wystawa: „Holocaust Romów 1939-1945”.**

**Kurator wystawy: Arkadiusz Puchalski**

**Termin wystawy: 7-25 listopada 2010 roku**

**Galeria im. Sleńdzińskich, Salon wystawowy – ul. Legionowa 2**



Wystawa „Holocaust Romów 1939-1945”, prezentowana w dniach 7-25 listopada 2010 roku w salonie wystawowym Galerii im. Sleńdzińskich przy ul. Legionowej 2, została zrealizowana w kooperacji z Centralną Radą Romów w Polsce. Inicjatywa stworzenia ekspozycji o holocauście Romów, temacie dotychczas pomijanym, wyszła od pana Stanisława Stankiewicza, białostoczanina, prezydenta Światowego Związku Romów i red. naczelnego romskiego pisma „Rrom p-o Drom”. Była to pierwsza w Białymstoku prezentacja poświęcona zagładzie narodu romskiego.

Material ikonograficzny pochodził ze zbiorów Centralnej Rady Romów w Polsce. W zbiorze znalazły się również fotografie użyte Centralnej Radzie Romów w Polsce przez: Państwowe Muzeum Au-

schwitz-Birkenau w Oświęcimiu, Centralną Radę Niemieckich Sinti i Romów w Heidelbergu. Ambicją twórców ekspozycji nie było całkowite zaprezentowanie problemu, ponieważ nie jest on zbadany w stopniu dostatecznym, lecz przedstawienie tragedii narodu romskiego przez pryzmat historii jednostek, znanych z imienia i nazwiska, jak również próba pokazania historii narodu romskiego. Część zgromadzonych na wystawie fotografii prezentowała ofiary totalitaryzmu niemieckiego sprzed wojny – to sceny z życia Romów w ich naturalnym środowisku. Ekspozycja zawierała też zdjęcia policyjne i obozowe, jak również nieliczne fotografie Romów, którym udało się przetrwać okres wojny.

Główna część wystawy, poświęcona zagładzie, ogniskowała się wokół najważniejszych miejsc zbrodni popełnionych na narodzie romskim, a także miejsc-symboli, którymi niewątpliwie są KL Auschwitz-Birkenau, obozy zagłady w Bełżcu, Chełmnie nad Nerem, Treblince. KL Auschwitz-Birkenau to symbol szczególny dla narodu romskiego. Dlatego też na wystawie zaprezentowano trzy tablice poświęcone martyrologii Romów w tym miejscu, zwracające szczególną uwagę na powstanie „cygańskiego obozu rodzinnego”, oporu więźniów i pseudobadań prowadzonych na Romach przez obozowego lekarza dr Mengele. Istotne miejsce zajmowały też tablice prezentujące zbrodnie nazistów dokonane poza obozami.

Znaczenie wydarzeń II wojny światowej dla współczesnych Romów podkreślały wiersze Papuszy – Bronisławy Wajs, poetki uro-

dzonej w 1908 roku, oraz grafiki Ferdinanda Koci'ego, romskiego artysty, mieszkającego i tworzącego w Londynie.

Zagadnienie metodycznej eksterminacji narodu romskiego, prowadzonej przez władze III Rzeszy Niemieckiej, w czasie II wojny światowej to temat szerszej nieznany. Przyczyn tego stanu rzeczy można doszukiwać się w braku źródeł i presji społecznej, która by skierowała uwagę badaczy na ten problem, jak również małego zainteresowania samych Romów w rekonstrukcji wydarzeń tego okresu, m.in. z powodu braku elit wywodzących się z ich środowiska.

Przełomem w sprawie holocaustu Romów stał się I Światowy Kongres Romów zorganizowany w 1971 roku pod Londynem, gdzie zaprezentowano flagę romską i hymn, a także wprowadzono określenie „Rom”, zapoczątkowano też działania prowadzące do uznania przez władze międzynarodowych dążeń politycznych, kulturowych i społecznych narodu romskiego. Ukoronowaniem tych działań było przyjęcie w 1993 roku Międzynarodowej Rady Romów (utworzonej w 1978 w Genewie podczas II Światowego Kongresu Romów) w poczet Organizacji Narodów Zjednoczonych, na prawach członka-obszernika. V Kongres powołał do życia Parlament Romski, który uchwalił deklarację stwierdzającą, iż Romowie są narodem bez terytorium, nie uzurpującym sobie praw do żadnego z nich. Natomiast holocaust Romów stał się dominującym tematem III Światowego Kongresu Romów, zorganizowanego w 1981 roku w Getyndze.

Największymi zbiorami „cyganologicznymi” w Polsce dysponuje Okręgowe Muzeum w Tarnowie. Kolekcja ta została zapoczątkowana

w 1979 roku, a pretekstem do jej stworzenia była pierwsza w kraju ekspozycja w kraju poświęcona kulturze i historii Romów. Od 1990 roku w Tarnowie funkcjonuje wystawa stała dotycząca kultury Romów. Muzeum posiada również bogaty zbiór wydawnictw własnych, podejmujących temat w sposób naukowy oraz popularyzatorski.

Z kolei Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu w bloku 13 zorganizowało wystawę stałą opowiadającą o romskim holokaucie, otwartą w roku 2000. Wystawa wpisuje się w ideę indywidualnego upamiętnienia każdego narodu i mniejszości poddanej represjom w hitlerowskim obozie Auschwitz-Birkenau. Muzeum posiada bogaty zbiór dokumentów i ikonografii dotyczącej eksterminacji Romów w byłym obozie.

Intensyfikacja działań elit romskich w Polsce nastąpiła po roku 1989, co doprowadziło do powstania Romskiego Instytutu Historycznego w ramach Stowarzyszenia Romów w Polsce. Instytut zajmuje się historią narodu romskiego, począwszy od badań historycznych, poprzez wydawnictwa, aż po działania kulturalno-oświatowe.

Dokumentację prowadzonych po zakończeniu działań wojennych śledztw nad zbrodniami hitlerowskimi, w tym również dotyczącą Romów, posiada w archiwach także Instytut Pamięci Narodowej.

*Arkadiusz Puchalski*

**Działania edukacyjne: „Co nowego? Różne oblicza Galerii”**  
**Edukatorki: Izabela Korolczuk i Marta Pietruszko**  
**Termin: 5-9 lipca 2010 roku**  
**Galeria im. Sleńdzińskich – ul. Waryńskiego 24a**  
**Galeria im. Sleńdzińskich, Salon wystawowy – Legionowa 2**

Podobnie jak we wcześniejszych latach, także i w tym roku zorganizowane zostały w Galerii zajęcia wakacyjne dla młodzieży. Przebiegały one w dniach 5-9 lipca i nosiły nazwę „Co nowego? Różne oblicza Galerii”. Do wspólnego spędzenia czasu zaproszona została młodzież w wieku gimnazjalnym i licealnym. Działania muzealne zorganizowane zostały wokół wystaw czasowych w budynku Galerii przy ul. Waryńskiego, gdzie można było oglądać wystawę czasową *Ludomir Sleńdziński i Felicjan Szczęsny Kowarski – uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu* oraz w nowo otwartym salonie przy ul. Legionowej 2, gdzie obecna była wystawa fotografii Białegostoku z lat 1935-1938 Bolesława Augustisa. Zajęcia prowadziły Izabela Korolczuk i Marta Pietruszko. Uczestniczyło w nich ok. 15 dziewcząt z Białegostoku.



Pracowity tydzień zaczął się przy ul. Waryńskiego. Pierwszy dzień upłynął pod hasłem akademizmu. Zajęcia zaczęły się od zwiedzenia wystawy czasowej. Potem uczestniczki wysłuchały multimedialnie ilustrowanego wykładu o historii wyższego szkolnictwa artystycznego, o pierwszej Akademii założonej przez Ludwika XIV, a przede wszystkim o organizacji Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, utworzonej przez Katarzynę II, i losach uczących się tam Ludomira Sleńdzińskiego i Felicjana Szczyńskiego Kowarskiego oraz innych wybitnych polskich i rosyjskich artystów. Potem nastąpiła część praktyczna, w czasie której dziewczęta mogły poczuć się jak słuchaczki tradycyjnej akademii – dostały za zadanie własnoręczne wykonanie i wypróbowanie farb temperowych i olejnych. Następnie za pomocą sepii lub sangwiny narysowały studium rzeźby antycznej – tak jak na akademii – z gipsowego odlewu.



Drugiego dnia wykład dotyczył twórczości Ludomira Sleńdzińskiego. Pomocą służyła wystawa czasowa. Zaprezentowane zostały też prace artysty będące w zbiorach innych muzeów. Szczególną uwagę zwrócono na pejzaż i kulisy pracy pejzażysty. Dużym zaskoczeniem dla uczestniczek było to, że po wykładzie zamiast do górnej sali,

wszyscy skierowali się w plener. W pobliskim parku dziewczęta otrzymały papier i farby akwarelowe oraz dostały zadanie wybrania określonego motywu pejzazowego i wykonania szybkich barwnych szkiców. Potrzeba było kilku prób, aby oswoić uczestniczki z trudną techniką akwareli, ale rezultaty były zadowalające, na co wpływ miały zarówno zdolności dziewcząt, jak i piękna, słoneczna pogoda.



W środę, w czasie wykładu, można było zapoznać się z twórczą biografią Felicjana Szczęsnego Kowarskiego oraz jego stylem malar skim, bardzo oryginalnym na tle epoki. Później zostały omówione wykonane wcześniej akwarele, które następnie posłużyły jako szkic malarski do kompozycji pejzazowej sporządzonej w warunkach warsztatowych – w górnej sali. Prace powstały na kawałkach dykty z użyciem farb akrylowych. Młode adeptki sztuki starały się naśladować monumentalny styl Kowarskiego – duże, wyraziste plamy barwne i impastową fakturę. Wytężona praca dała świetne efekty – powstały prace przemyślane i dojrzałe, aż trudno uwierzyć, że większość dziewcząt pierwszy raz podjęła tak skomplikowane artystycznie działanie.





W czwartek przenieśliśmy się z warsztatami na ul. Legionową. Dziewczęta obejrzały wystawę Bolesława Augustisa i wysłuchały krótkiego wykładu o historii fotografii. Potem każda mogła wybrać najciekawszą jej zdaniem fotografię, i na niewielkich kartonikach, za pomocą grubych flamastrów, przerysować najważniejsze zarysy kompozycji wybranych fotografii. Kiedy szkice były gotowe, przyszedł czas, aby je pokolorować, ale w bardzo wąskiej gamie barwnej: dziewczęta miały do wyboru tylko farbę czarną, żółtą lub czerwoną i naturalną biel kartki. Niełatwe było ułożenie obok siebie tych trzech kolorów, aby nie zatracić żadnego elementu kompozycji, ale efekt był zdumiewający: graficzne, świetliste prace, bardzo żywe i nowoczesne w swym wyrazie. Kolejnym zadaniem było nadanie nazwy anonimowej pracy. Najpierw dziewczęta wymyśliły własne tytuły, potem skomponowały je z wiadomości o zdjęciach, zamieszczonych w katalogu wystawy. Ostatecznym tytułem była pomysłowa kompilacja obu. Ostatnim zadaniem tego dnia była praca reporterska w terenie, będąca przygotowaniem do działań dnia jutrzejszego. Najpierw uczestniczki wypisały pięć haseł, które najbardziej kojarzyły się im ze specyfiką

naszego miasta, potem wyszły w teren z aparatami fotograficznymi, aby wykonać 5 zdjęć dokumentujących te właśnie hasła.



W piątek zdjęcia czekały już wydrukowane. Pierwsze cztery, razem z zapisanymi na oddzielnych karteczkach hasłami, posłużyły jako materiał do pracy „Miasto w moich oczach”. Naklejone w estetycznym porządku na dużych kartkach czarnego brystolu, jak w albumie prababci, stworzyły swego rodzaju staromodny, a jednocześnie bardzo współczesny obraz Białegostoku. Druga praca, zgodnie z zasadą *genius loci*, jeszcze silniej nawiązywała do form sztuki współczesnej. Piąte, nie wykorzystane zdjęcie, okazało się być wydrukowane w kilku egzemplarzach różnej wielkości. Stanowiło materiał do wykonania kolażu. Przy pomocy nożyczek i kleju multiplikowane formy przemieniły się w fantastyczne wizje, surrealistyczne sytuacje lub konstrukcje. Poszczególne prace zostały ze sobą połączone za pomocą kółeczek. Powstała w ten sposób składana w harmonijkę „księga miasta”, która stała się na dłuższy czas częścią wystawy, jak się okazało, oglądaną równie chętnie, jak przedwojenne fotografie.

*Marta Pietruszko*

**II Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Sleńdzińskiej  
„Przedchopinowskie inspiracje – muzyka na dawne instrumenty klawiszowe”**

**Dyrektor artystyczny festiwalu: Anna Urszula Kucharska**

**Koordynator festiwalu: Izabela Koroleczuk**

**Termin: 21-28 sierpnia 2010 roku**

**Galeria im. Sleńdzińskich – ul. Waryńskiego 24a**

**Aula Magna Pałacu Branickich**

**Akademia Muzyczna – Kawaleryjska 5**



Koncert Inauguracyjny.

Wykonawcy: „Collegium  
Spes Musica” oraz soliści  
baletu dworskiego „Cra-  
covia Danza”, Aula Ma-  
gna Pałacu Branickich

Galeria im. Sleńdzińskich upowszechnia i kultywuje nie tylko plastyczną twórczość rodu artystów z Wilna, ale również muzyczną spuściznę donatorki muzeum Julitty Sleńdzińskiej, wybitnej klawesynistki, pianistki, pedagoga Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Recitale klawesynowe oraz kameralne koncerty prezentujące muzykę dawną odbywają się w Galerii właściwie od początku jej istnienia. Uwieńczeniem tych długoletnich działań stał się Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Sleńdzińskiej, którego myśl zorganizowania dojrzewiała w ciągu ostatnich kilku lat. Pierwsza jego edycja odbyła się w czerwcu 2009 roku, w ramach Dni Miasta

Białegostoku, z inicjatywy ówczesnego dyrektora Galerii Mariusza Kostro oraz od lat współpracującej z Galerią klawesynistki – Anny Kucharskiej. Uznanie publiczności, potwierdzone frekwencją przewyższającą oczekiwania organizatorów, oraz wysoki poziom artystyczny, wpłynęły na decyzję o kontynuowaniu przedsięwzięcia w kolejnych latach. W ten sposób Festiwal stał się jednym z głównych punktów w rocznym planie kulturotwórczych działań Galerii. Koncerty festiwalowe są całkowicie zorientowane na prezentację muzyki dawnej w konwencji Wykonawstwa Historycznie Poinformowanego, co oznacza wykonywanie utworów epoki Baroku, Klasycyzmu, Romantyzmu na instrumentach historycznych lub ich kopiach. Główna idea przedsięwzięcia, promocja profesjonalnego wykonawstwa muzyki dawnej, nawiązuje do tradycji miasta sięgającej świetności mecenatu artystycznego hetmana Jana Klemensa Branickiego. Dlatego też Festiwal przyczynia się niewątpliwie do promocji Białegostoku.

Tegoroczna edycja Festiwalu zatytułowana „Przedchopinowskie inspiracje – muzyka na dawne instrumenty klawiszowe” odbyła się w dniach 21–28 sierpnia. W związku z przypadającą w tym roku dwudziestą rocznicą urodzin Fryderyka Chopina poświęcona została muzyce klawiaturowej. Repertuar koncertów obejmował kompozycje mające niezaprzeczalny wpływ na rozwój europejskiej muzyki klawiszowej, a więc tradycji, w której narodziła się muzyka Chopina. Podczas uroczystego koncertu inauguracyjnego w pałacowych wnętrzach barokowej rezydencji Branickich rozbrzmiewała muzyka takich kompozytorów jak: J.B.A. Forqueray, F. Couperin, L. Couperin, E.C.J. de la

Guerre oraz J.H. d' Anglebert. Przed publicznością wystąpił Zespół Collegium Spes Musica w składzie: Karolina Zych (flet), Anna Urszula Kucharska (klawesyn) oraz Tomasz Frycz (wiolonczela). Muzyczną całość dopełniała znakomita choreografia solistów Baletu Dworskiego „Cracovia Danza”. To jedyny w Polsce profesjonalny zespół tańców dawnych, który od lat bada i odtwarza z niezwykłą dokładnością tradycyjne tańce dworskie. Działający od 1998 roku balet cieszy się renomą zarówno w kraju jak i za granicą. Przed białostocką publicznością wystąpiła utalentowana tancerka, choreograf – Romana Agnel (dyrektor naczelny i artystyczny zespołu) oraz współpracujący z baletem od 2001 roku absolwent Państwowej Szkoły Baletowej w Gdańsku – Sławomir Greś. Tancerze w strojach historycznych zaprezentowali skomplikowane układy choreograficzne tworząc barokowe widowisko, które niewątpliwie pozwoliło widzom poczuć ducha odległej epoki.

Kolejne dni Festiwalu pomyślane zostały jako cykl czterech kameralnych recitali poświęconych w pełni muzyce klawiaturowej. W niedzielę, 22 sierpnia, siedzibę Galerii wypełniły dźwięki klawesynu.



Anna Urszula Kucharska,  
recital klawesynowy  
w Galerii

Zabrzmiały kompozycje utalentowanych przedstawicieli rodu Bachów (Wilhelma Friedmanna, Carla Philippa Emanuela, Johanna Christopa, Johanna Christiana) oraz Józefa Elsnera w wykonaniu Lilianny Stawarz – klawesynistki związanej z Warszawską Operą Kameralną, pedagoga Uniwersytetu Muzycznego w Białymstoku oraz laureatki

tholdy w Lipsku. Artysta gościł w naszej Galerii już po raz drugi. Zaszczycił nas swoją obecnością podczas ubiegłorocznej edycji Festiwalu. Tym razem zaprezentował bardzo bogaty program kompozytorów hiszpańskich, włoskich i angielskich pokazując nowe oblicze muzyki barokowej. Po recitalu Parle wygłosił referat poświęcony najstarszym zabytkom muzyki klawiszowej.



Koncert finałowy.

Wykonawcy: „Collegium Spes Musica” oraz solistka Marta Boberska (sopran), Aula Magna Pałacu Branickich

Zwieńczeniem Festiwalu stał się koncert finałowy. Ponownie w barokowych wnętrzach Pałacu Branickich, zagościła muzyka, dziedzina sztuki tak bardzo umiłowana przez hetmana Jana Klemensa, niegdyś stale tu obecna, stanowiąca z pałacową architekturą nierozdzielalną całość. Wnętrza wypełniły barokowe dźwięki koncertu na dwa klawesyny Jana Sebastiana Bacha w wykonaniu takich artystów jak: Marta Boberska (sopran), Anna Urszula Kucharska (klawesyn), Nicholas Parle (klawesyn) oraz Zespół Collegium Spes Musica.

Festiwalowi towarzyszył, przez cały czas jego trwania, mistrzowski kurs klawesynowy oraz kurs tańca dworskiego. Kurs gry na klawesynie skierowany został do studentów oraz absolwentów wyższych szkół muzycznych. Zgłosili się uczestnicy z całej Polski, którzy

pod okiem najwybitniejszych klawesynistów – najpierw Lilianny Stawarz, a następnie Nicholasa Parle’a doskonalili swoje umiejętności. Kurs zakończony został kameralnym koncertem będącym popisem osiągnięć młodych muzyków, umożliwiającym każdemu z nich wystąpienie i zaprezentowanie się przed szerszą publicznością. Kurs tańca przeznaczony był dla wszystkich chętnych zainteresowanych zagadnieniem tańca historycznego. W trakcie pięciodniowych warsztatów uczestnicy mieli okazję poznać skomplikowane układy tańców barokowych. Kurs prowadzony był przez Magdalenę Żmudę – tancerkę współpracującą z baletem dworskim Cracovia Danza.



Uczestnicy kursu klawesynowego

Wypełnione do ostatniego miejsca sale koncertowe oraz szeroki przedział wiekowy publiczności dowodzi, że muzyka dawna znalazła szeroki krąg odbiorców, nie tylko wśród wytrawnych koneserów wykonawstwa historycznie poinformowanego. Tegoroczny Festiwal utwierdził nas w przekonaniu o potrzebie kontynuowania tego przedsięwzięcia w kolejnych latach. Aktualnie trwają prace nad III edycją Festiwalu noszącą tytuł: „Florencja, Wenecja, Neapol – trzy słońca włoskiego Baroku”.

*Izabela Korolczuk*

## Kalendarium

Termin: 1 lipca – 31 grudnia 2010 roku

Galeria im. Sleńdzińskich – ul. Waryńskiego 24a

Opracowała: Marta Pietruszko

Galeria im. Sleńdzińskich, Salon wystawowy – Legionowa 2

Opracowała: Olga Pacewicz

### lipiec 2010

5-9 lipca – pięciodniowe wakacyjne warsztaty dla młodzieży pt. *Co nowego? Różne oblicza Galerii*. Zajęcia przeznaczone były dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W programie znalazła się ilustrowana multimedialnie seria miniwykładów, warsztaty plastyczne oraz twórcze działania w przestrzeni ekspozycyjnej i plenerze. Wydarzenia zorganizowane zostały w kontekście ekspozycji czasowych w budynku Galerii przy ul. Waryńskiego oraz w nowo otwartym salonie wystawowym przy ul. Legionowej 2.

8 lipca (ul. Waryńskiego) – spotkanie z twórczością Andrzeja *Wydm*y Wydmiańskiego. Pisarz jest autorem książek, m.in. *Leprozorium* (debiut w 1978 r.), *Idę sam*, *Hotel pijany*, *Autostrada WestBerlin – Hamburg*, *Nikt nie zabija bez powodu* (kryminał), *Osada Baj*u-Baju (bajka), a także powieści dla dzieci i młodzieży. Jego publikacje ukazywały się m.in. w londyńskim *Pulsie* i były emitowane na antenie Radia Wolna Europa.

13 lipca (ul. Legionowa) – spotkanie *Zdarzyło się dnia...* towarzyszące wystawie fotografii Bolesława Augustisa. Historycy Jolanta Szczygieł-Rogowska i prof. Daniel Boćkowski, przedstawili najciekawsze



wydarzenia z życia społeczno-politycznego w Białymstoku lat 20. i 30. XX wieku. Punktem odniesienia opowieści były prezentowane fotografie.

29 lipca (ul. Legionowa) – *Moda jak na fotografiach Augustisa*, kolejne spotkanie zainspirowane wystawą zdjęć przedwojennego Białegostoku. Wieczór wypełnił ilustrowany slajdami wykład o modzie lat 20. i 30., przygotowany przez historyka sztuki Martę Pietruszko oraz pokaz kreacji inspirowanych modą tamtych lat, autorstwa współczesnej białostockiej projektantki Elżbiety Grzybek. Spotkanie poprowadziła Olga Pacewicz.

#### sierpień 2010

21-28 sierpnia – II Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej im. Julitty Słędzińskiej. W tym roku jego koncerty przebiegały pod hasłem: *Przedchopinowskie inspiracje – muzyka na dawne instrumenty klawiszowe* (relacja z festiwalu w osobnym artykule).

#### wrzesień 2010

5 września (ul. Waryńskiego) – wieczór autorski białostockiej poetki Edyty Ślączi-Poskrobko, *Rodzinne poezjowanie*. Autorka ma w swym dorobku trzy tomiki: *Miłośnik*, *Gwiazdnik*, *Podróż na księżyc* oraz monodramy: *Pieśni pragnienia* i *Moje miłości*. Píše też wiersze i opowiadania dla dzieci, emitowane w radiu, oraz uczestniczy w wystawach grupy *Złota Linia*. Niedzielne spotkanie z jej twórczością poprowadziła jej matka – dr Barbara Noworolska-Ślączi, dawniej pra-

ownik naukowy Uniwersytetu w Białymstoku. Nie zabrakło również wspomnień o ojcu – Zbigniewie Ślącze, znanym białostockim poecie i animatorze kultury.

18 września (ul. Legionowa) – *Śmierć Fabryki*, wystawa dr Adama Tureckiego z Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, poświęcona historii fabryki Nowika przy ulicy Mickiewicza w Białymstoku. Wystawie towarzyszył także pokaz slajdów na temat ekspozycji *Manchester Północy* oraz prelekcja Barbary Tomeckiej, sekretarz Białostockiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.

26 września (ul. Waryńskiego) – wystawa *Ludomir Sleńdziński i Felicjan Szczęsny Kowarski – uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu*. Z tej okazji kurator Marta Pietruszko wygłosiła ilustrowany multimedialnie wykład o wspólnych latach obu artystów w Petersburgu oraz o dojrzałej i późnej twórczości Felicjana Szczęsnego Kowarskiego, z uwzględnieniem podobieństw obu artystycznych biografii.

30 września (ul. Legionowa) – prezentacja książki dr Małgorzaty Dolistowskiej – historyka architektury, wykładowczyni Politechniki Białostockiej i badaczki dziejów naszego miasta. Prezentowana praca naukowa nosi tytuł: *W poszukiwaniu tożsamości miasta. Architektura i urbanistyka Białegostoku 1795-1939*. Stanowi ona obszerną, bogato ilustrowaną monografię mniej dotychczas znanego okresu w dziejach Białegostoku. Prezentacji towarzyszył multimedialny pokaz zdjęć, ry-

cin i innych unikatowych materiałów archiwalnych zawartych w publikacji.

#### październik 2010

7 października w Muzeum Regionalnym w Szczecinku – otwarcie wystawy *Ludomir z Wilna Sleńdziński*. Ekspozycja powstała dzięki wypożyczeniu blisko 50 eksponatów z kolekcji Galerii im. Sleńdzińskich. Zorganizowana została z okazji 700-lecia miasta Szczecinka. Celem wystawy było zaprezentowanie dorobku wybitnego wileńskiego artysty w mieście, w którym po II wojnie światowej zamieszkało wielu przesiedleńców z Wileńszczyzny, i gdzie do dziś bardzo żywe są tradycje kresowe.

7 października (ul. Legionowa) – otwarcie wystawy *Materia Prima*. Zaprezentowano prace uczniów i absolwentów Liceum Plastycznego im. Artura Grottgera w Supraślu z pracowni rzeźby prowadzonej przez Małgorzatę Niedzielko oraz pracowni podstaw fotografii i filmu Katarzyny Zabłockiej. Zwiedzający obejrzeli m.in. przedmioty surrealistyczne, a także fotograficzny pastisz oraz filmy animowane, makiety, scenorysy i fotokomiksy.

8 października w Suwałkach w Galerii Chłodnej, należącej do Regionalnego Ośrodka Kultury i Sztuki, została otwarta wystawa białostockich artystek *ONE*, która swoją premierę miała w Galerii im. Sleńdzińskich 17 września 2009 roku. Swoje prace zaprezentowały: Alicja Chorociej, Elena Dąbrowska, Zofia Dembińska, Irena Lisiewicz, Do-

rota Łabanowska, Izabela Marcjan, Barbara Marks-Kapuścińska, Irena Musielak, Wiktoria Tolloczko-Tur i Beata Wasilewicz. Wszystkie autorki należały w przeszłości do Białostockiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. Prezentowane prace to ich najnowsze osiągnięcia – powstały po roku 2005.

16 października (ul. Legionowa) – spotkanie pt. *Współczesne wzornictwo* z udziałem dwójki znanych polskich projektantów – Jolanty Słomy i Mirosława Trymbulaka. Wieczór został zorganizowany wspólnie ze Stowarzyszeniem na Rzecz Muzeum Mody i Tekstyliów ITE.

21 października (ul. Legionowa) – wykład Joanny Tomalskiej, kustosz Muzeum Podlaskiego, pt. *Życie artystyczne w powojennym Białymstoku*.

23 października (ul. Legionowa) – ogłoszenie wyników konkursu literackiego *Historie z Augustisa* i wręczenie nagród jego laureatom. Konkurs został zainspirowany, prezentowaną w galerii przez okres wakacji, wystawą fotografii autorstwa Bolesława Augustisa. Współorganizatorami konkursu byli: szkoła językowa Global Village (pomysłodawca konkursu), Stowarzyszenie Edukacji Kulturalnej *Widok*, białostocka redakcja *Gazety Wyborczej* oraz Galerię im. Sleńdzińskich.

23 października (ul. Legionowa) – warsztaty rodzinne pt. *Przedmioty z duszą*. Zajęcia plastyczne, na co dzień prowadzone przez rzeźbiarkę Małgorzatę Niedzielko w Młodzieżowym Domu Kultury, tym razem odbyły się w galerii, w otoczeniu wystawy *Materia prima*. Uczestnicy (dzieci wraz z rodzicami, dziadkami, starszym rodzeństwem) z wysłu-

żonych, bezużytecznych przedmiotów – starych szczotek, okularów, rękawiczek, grzebieni, nożyczek, wyszczerbionych kubków itp., tworzyli wymyślone przez siebie przedmioty, nadając im nową nazwę i funkcję.

28 października (ul. Legionowa) – finisaż wystawy *Materia prima* połączony z wykładem białostockiego fotografa Piotra Sawickiego pt. *Pojemność obrazu fotograficznego*.

3-31 października obchodzone były w Białymstoku XXVIII Dni Kultury Chrześcijańskiej, do których włączyła się także Galeria. W Klubie Lekarza Okręgowej Izby Lekarskiej, 11 października, odbył się wernisaż przeniesionej z Galerii wystawy Katarzyny Hryszko *Zobacz swój dom*. Zorganizowano wieczór pt. *Powroty do Domu dzięki miłości, która pokonała zło zadane Polakom na Kresach – świat polskich lekarzy z Wileńszczyzny z okresu międzywojennego*. Gościem spotkania była Alicja Teresa Łubkowska, córka przedwojennego wileńskiego lekarza, która zaprezentowała swoją książkę: *Dwie opowieści z Wilnem i Wileńszczyzną w tle*. Z kolei 14 października odbyło się spotkanie z Mieczysławem Czajkowskim, autorem książki: *Uśmiech miłosierdzia. Opowieść o życiu błogosławionego Ks. Michała Sopoćki*, prowadzone przez krytyka literackiego Waldemara Smaszca.

### listopad 2010

7 listopada (ul. Legionowa) – wernisaż wystawy *Zapomniany holocaust Romów 1939-1945*, poświęconej zagładzie Romów podczas II wojny światowej. Wystawa zrealizowana we współpracy z Centralną

Radą Romów w Polsce – Council of Polish Roma. Kustosze wystawy:  
Arkadiusz Puchalski.

14 listopada (ul. Legionowa) – pokaz filmu dokumentalnego o Romach oraz prelekcja *My Romowie... wczoraj i dziś* wygłoszona przez Stanisława Stankiewicza, prezydenta Światowego Związku Romów, red. naczelnego romskiego pisma *Rrom p-o Drom*.

18 listopada (ul. Waryńskiego) – wernisaż wystawy monograficznej wybitnej białostockiej malarki Doroty Łabanowskiej, z okazji 50-lecia jej pracy twórczej. Wystawa pt. *Moje półwiecze* objęła wszystkie sale Galerii, została bowiem pomyślana jako reprezentatywny przekrój dorobku artystki, począwszy od jej wczesnych prac malowanych tuż po studiach na WSSP w Gdańsku, aż po wielokrotnie nagradzaną twórczość z okresu plenerów białowieskich i ekspresyjne formy z lat 70., czy też autorskie projekty dekoracji malarskich do auli Pałacu Branickich i bardzo osobiste pastele. Kuratorem wystawy była Izabela Suchocka. Ekspozycji towarzyszył katalog w bogatej szacie graficznej.

19 listopada (ul. Waryńskiego) – uroczyste wręczenie nagrody literackiej im. Franciszka Karpińskiego zorganizowane przez Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. Laureatem nagrody został prof. Stefan Sawicki – badacz pogranicza literatury i religii. Wyróżnienie przyznano w uznaniu zasług profesora w budowaniu porozumienia między współczesną refleksją teoretyczno- i historycznoliteracką a nowożytną sztuką inspirowaną chrześcijaństwem. W czasie uroczy-

stości zabrał głos abp Edward Ozorowski, metropolita białostocki, laudację zaś wygłosił prof. Dariusz Kulesza. Spotkaniu towarzyszył recital pierwszego skrzypka Opery i Filharmonii Podlaskiej prof. Stanisława Kuka, któremu na pianinie akompaniował Maciej Krassowski.

21 listopada (ul. Waryńskiego) – spotkanie kresowe *Głos z Laudy*. Gościem wieczoru była Irena Duchnowska z Kiejdan na Litwie – pedagog, poetka i działaczka polska kierująca Stowarzyszeniem Polaków Kiejdan, prezes oddziału Związku Polaków na Litwie *Lauda*, członkini Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie (Paryż). Irena Duchnowska wydała trzy tomiki poezji: *Znad Issy* (2004), „*Głos z Laudy* (2005), *Mój Testament* (2006).

25 listopada (ul. Legionowa) – finał wystawy *Zapomniany holocaust Romów* połączony z projekcją filmów: *Kultura i historia Romów* oraz *Tabor Pamięci* w reżyserii Adama Bartosza. Komentarz do materiału filmowego wygłosił i na pytania uczestników spotkania odpowiadał Stanisław Stankiewicz, prezydent Światowego Związku Romów.

27-28 listopada (ul. Waryńskiego) – *Konferencja o Pięknie*, zorganizowana wspólnie z Europejską Szkołą Makijażu i Charakteryzacji. Dwudniową imprezę wypełniły wykłady i warsztaty dotyczące kanonów piękna w ujęciu historycznym i współczesnym. O historii piękna opowiadały m.in. Joanna Tomalska i Jolanta Szczygieł-Rogowska, natomiast portret wewnętrzny kobiety w różnych fazach rozwoju osobowego nakreśliła psycholog terapeuta Anna Ciężkiewicz. Warsztaty dotyczące kreowania własnego stylu i wizerunku poprowadziły m.in:

kosmetolog i wizażystka Aneta Kolendo-Borowska (pomysłodawczyni imprezy), projektantka mody Elżbieta Grzybek oraz trenerka osobistego rozwoju Małgorzata Kadysz. Gościem specjalnym konferencji była Izabela Kuna, aktorka teatralna i filmowa, autorka książki *Klara*, której fragmenty przeczytała znakomita aktorka, Ewa Szykulska.

29 i 30 listopada (ul. Legionowa) – prezentacja 18 drzeworytów sztorcowych Aleksandra Gieryskiego. Była to wyjątkowa wystawa zorganizowana w związku z nieoczekiwanym odnalezieniem – kilka dni wcześniej, w jednym z niemieckich domów aukcyjnych – jednego z najważniejszych obrazów w historii sztuki polskiej, arcydzieła Aleksandra Gieryskiego *Żydówka z pomarańczami*, skradzionego przez hitlerowców ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Wśród prezentowanych prac znalazł się także drzeworyt słynnego dzieła.

#### grudzień 2010

2 grudnia (ul. Legionowa) – wernisaż wystawy *Polski Garaż Mody*. Ekspozycja przygotowana wspólnie z Galerią im. Słędzińskich, w ramach projektu Stowarzyszenia na Rzecz Muzeum Mody i Tekstyliów ITE: *50 lat wzornictwa polskiego*, przez trójkę autorów: fotografa Macieja Gidrojcia Juraha, Roberta Burzyńskiego (wizualizacja) oraz Monikę Melcer (stylizacja). Podszycia humorem sfabularyzowana opowieść o PRL-u, ukazywała na fotografiach przedmioty codziennego użytku, modę i klimat tamtych czasów.

3-5 grudnia (ul. Legionowa) – warsztaty filmowe dla dzieci w ramach festiwalu ŻUBROFFKA, organizowanego przez Białostocki Ośrodek



Kultury. Zajęcia poprowadził Piotr Matwiejczyk, niezależny filmowiec, reżyser, scenarzysta i montażysta amator. Ten utalentowany twórca wspólnie z bratem Dominikiem stworzył m.in. kultową serię horrorów *Videomania*, współpracował przy ponad 60 produkcjach, wyreżyserował ok. 30 filmów krótko- oraz pełnometrażowych (m.in. *Koszmar minionej zimy*, 2002, *Emilia*, 2005, *Beautiful*, 2006, *Na bosy*, 2007, czarna komedia *Piotrek trzynastego*, 2009). Program warsztatów zawierał m.in. pisanie krótkiego scenariusza, realizację zdjęć do filmu i podstawy montażu.

5 grudnia (ul. Waryńskiego) – spotkanie pt. *Italia Marii Konopnickiej*, które poprowadził krytyk literacki Waldemar Smaszcz.

7 grudnia (ul. Legionowa) – prezentacja kolekcji biżuterii artystycznej Elżbiety Klemensowicz połączona ze spotkaniem z projektantką. Kolekcja była wcześniej pokazywana w Paryżu, gdzie artystka (białostoczanka z pochodzenia) od 20 lat mieszka i tworzy. Jej biżuteria to subtelna mieszanka baroku, motywów etnicznych i romantycznych, łącząca w sobie materiały z przeszłości – kamee, guziki żałobne z XIX wieku, kryształy Swarovskiego z lat 50. i szlachetne kamienie.

8 grudnia (ul. Legionowa) – promocja książki Jeana-Yvesa Potela pt. *Koniec niewinności. Polska wobec swej przeszłości żydowskiej* (wyd. Znak) z udziałem autora, francuskiego pisarza, politologa i dyplomaty. Wieczór prowadziła Anna Kloza, trenerka dialogu międzykulturowego, ekspert europejskiego nauczania o Holocauście. Potel, podczas pracy w ambasadzie Francji w Warszawie, poznał osoby starające się odkryć

i upamiętnić zamazaną żydowską przeszłość w polskich miastach i miasteczkach. W swojej książce przywołuje miejsca pamięci, cytuje przeprowadzone rozmowy, dzieli się własnymi refleksjami o wywołującej tak wielkie emocje części historii Polski.

9 grudnia (ul. Waryńskiego) – wieczór autorski znanego białostockiego dziennikarza radiowego i poety, Wiesława Szymańskiego *Imieninowo o poezji*. Twórca, mający w swym dorobku kilkanaście tomików poetyckich, liczne słuchowiska radiowe i teksty publicystyczne, promował swój najnowszy zbiór esejów pt. *Skrawki* – rodzaj dziennika spisywanego w milenijnym roku 2000. Promocji towarzyszyły wspomnienia autora, a także anegdoty o wybitnych postaciach, z którymi Wiesław Szymański zetknął się w pracy dziennikarskiej. Spotkanie z dziennikarzem prowadził literaturoznawca i pisarz Janusz Taranienko.

11 grudnia (ul. Legionowa) – warsztaty bizuterii artystycznej prowadzone przez Elżbietę Klemensowicz. Osoby uczestniczące w warsztatach, pod kierunkiem artystki, tworzyły własną biżuterię, wykorzystując domowe preciosa (korale, kamee, naszyjniki itp.), z przeznaczeniem na niebanalny prezent gwiazdkowy.

12 grudnia (ul. Waryńskiego) – spotkanie literackie z Krzysztofem Gedroyciem, białostockim poetą, prozaikiem i historykiem sztuki, wykładowcą w Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie. Krzysztof Gedroyc za swój debiutancki tomik *Kim* w 2000 roku otrzymał nagrodę im. Kazimiery Iłakowiczówny. Jest też laureatem białostockiej Nagrody Literackiej im. Wiesława Kazaneckiego w 2003

roku za książkę *Listy z dolnego miasta*. W Galerii promował tomik opowiadań *Opowieści dla zziębniętej duszy*. Spotkanie z twórcą prowadziła Halina Waszkiel - teatrolog, historyk teatru, wykładowca Wydziału Sztuki Łalkarskiej Akademii Teatralnej w Białymstoku. Fragmenty książki bohatera wieczoru czytał Andrzej Beya-Zaborski, popularny aktor filmowy i teatralny.

16 grudnia (ul. Waryńskiego) – spotkanie oplatkowe białostockich artystów. Wzięło w nim udział ok. 40 artystów, architektów, a także dziennikarzy i poetów. Przy wigilijnym poczęstunku dzielono się wspomnieniami o przeszłości artystycznego środowiska, przypominało zabawne anegdoty. Do przywołania najciekawszych wydarzeń z przeszłości posłużyła książka *Białystok nie tylko kulturalny* Małgorzaty Dolistowskiej, Jolanty Szczygieł-Rogowskiej i Joanny Tomalskiej. Jednym z najbardziej oryginalnych elementów tego wieczoru było uhonorowanie Doroty Łabanowskiej wieńcem laurowym z okazji 50-lecia jej twórczości, przygotowane przez jej koleżankę po fachu, malarzkę Teresę Bejnarowicz-Kowiazo. Spotkanie prowadził Dariusz Szada-Borzyszkowski – reżyser i dziennikarz telewizyjny. Oprawę muzyczną zapewnił młodzieżowy zespół wokalny DePe z Łap (kolędy i utrzymane w świątecznym nastroju utwory muzyki popularnej). Wystąpił też Anatol Borowik – filolog, kulturoznawca i muzyk związany z Białostockim Oddziałem Telewizji Polskiej, który przy wórze gitary śpiewał pieśni Bułata Okudźawy.

Marta Pietruszko  
Olga Pacewicz

okładka – Przed Festiwarem. fot. Izabela Korolczuk

Biuletyn Galerii im. Słędzińskich w Białymstoku

Redaguje zespół w składzie: Olga Pacewicz (redaktor), Katarzyna Hryszko, Izabela Korolczuk, Marta Pietruszko, Izabela Suchocka

Korekta i skład: Zespół

Adres redakcji:

15-461 Białystok, ul. Waryńskiego 24a

tel. (85) 651 76 70 fax (85) 652 32 77

e-mail: [galeria@slendzinski.art.pl](mailto:galeria@slendzinski.art.pl)

[www.slendzinski.art.pl](http://www.slendzinski.art.pl)